Nr. 171. Marzec-Kwiecień 1927.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA P. JEZUSA



Rok 43. Kraków, ul. św. Filipa 19. Zeszyt 2.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Cena jednego „ROCZNIKA“ wynosi 20 groszy.

„Roczniki“ wychodzą co drugi miesiąc.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

Roczniki Dzieła św. Dziecięctwa.

Rok 43. **Marzec — Kwiecień** Zeszyt 2.

Nr. 171. 1927.

WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Podziękowanie przesłane do Ks. Dyr. Generalnego za udzieloną zapomogę.

CHINY, Tong-yang-fang.

Najprzewielebniejszy Księże Dyrektorze!

Poczuwam się do obowiązku wyrażenia głębokiej mojej wdzięczności za wielkoduszną pomoc, jaka nam bardzo w porę przesłaną została. Jak Ks. Dyrektorowi wiadomo, obecna wojna domowa pustoszy nasz kraj strasznie a biedna nasza prowincja Szensi cierpi z powodu tej wojny przedewszystkiem. Ciągłe bitwy i rozboje rozpuszczonych hord zmuszają na wielu miejscach ludność do ucieczki. Ta zazwyczaj szuka schronienia u nas. Biedne dzieci nie mogą znieść trudów ucieczki i niedostatku, umierają masami, wiele z nich rzucają biedni ro-

dzice do rowów przydrożnych. My zachęcamy, ile tylko to jest możliwem, niewiasty chrześcijańskie, aby te rzucone dzieci zbierały i zanosiły do nas. Lecz przez to wzrasta niezmiernie liczba sierót w naszych zakładach i wymaga dużych środków. Jeżeli jednak tę cząstkę dobrego tu świadczyć możemy, zawdzięczamy to przedewszystkiem dobroci i łasce Waszej Przewielebności. Oby Bóg dobry stokrotnie Ks. Dyrektorowi za to wynagrodził!


Michalinka znaleziona i przyniesiona do Zakładu.


Julcja z przekręconą nóżką.

Raczy Przewielebny Ks. Dyrektor nas pobłogosławić i przyjąć zapewnienie naszej głębokiej wdzięczności.

S. Marja Augusta
S. Franciszkanka.

Jak wdzięcznemi są i jak piszą małe Hinduski.

UWAGA. List, który tu podajemy, napisany został przez małe Hinduski, wychowanki Zakładu św. Dziecięctwa w Bangalore w Indjach angielskich, do Dyrektora Generalnego Dzieła. List napisany był w indyjskim narzeczu »Kanara«, którego oryginalny tekst podajemy na str. 37. Na francuski język przełożyła go przełożona tego Zakładu. Polski przekład dokonany jest z francuskiego.

Do naszego Najdroższego Ojca!

My, biedne Twoje dzieci, zebrane u stóp Twoich poprosiwszy o Twoje błogosławieństwo, pragniemy Ci powiedzieć to, co następuje:

Kochany Ojcze! Dobre Matki nasze powiedziały nam, żeś posłał dla nas pieniądze. To nam sprawiło wielką radość. Gdybyś tu był przy nas, cieszyłbyś się widząc z tego nasze zadowolenie i naszą wdzięczność za to. Lecz ty mieszkasz bardzo daleko. Przed Bogiem więc tylko możemy Ci każda z nas wyrazić nasze podziękowanie.

Za te pieniądze, któreś nam posłał, będą mogły nasze Matki kupić nam ubranie i ryżu i wszystkiego, czego nam potrzeba. Jest nas tutaj coraz więcej i wiele kosztujemy naszych Matek.

Wśród nas jest wiele dziewczynek, które nie umieją jeszcze ani czytać ani pisać. Posyłają Ci one również swoje podziękowanie.

Codzień zbieramy się w kaplicy wszystkie razem i odmawiamy jedną koronkę za naszych do-

broczyńców. My, starsze, przyjmujemy co tydzień Komunję św. na ich intencję a często słuchamy mszy św. za nich.

Ty także, Drogi Ojcze, racz modlić się za nas, które jesteśmy twojemi dziećmi. Proś za nami, abyśmy były dobremi i nie sprawiały zmartwień naszym Matkom.

Jeszcze raz, Najdroższy Ojcze, skłaniając się do Twych stóp, prosimy Cię, byś nas pobłogosławił.

Twoje Najwdzięczniejsze Dzieci Indyjskie.

Czarny urwisz.

List Ojca P. H. Vermeren, misjonarza Zgrom. Serca Jez. z prefektury apostolskiej Ishuapa w Kongo belgijskiem.

Dominik, to typowy czarny urwisz. Jest on nie większy od buta, lecz domaga się wszystkich swoich praw i to zaraz! Gdy powstaje sprzeczka pomiędzy malcami, Dominik wprasza się sam na rozjemcę i jeśli słowa nie pomogą, nie żałuje pięści. Czasem dla nadania sobie powagi krzyżuje ręce, odskakuje na dwa metry od przeciwnika i z zuchwałą miną oczekuje go. Jego oczy, osadzone w dużej głowie, błyszczą, gdy się gniewa, jak u wilka. Ach!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
13 8 25

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

ta głowa Dominika ! Podobna do wielkiej bani, kołysze się nad małym, okrągłym zupełnie brzuszkiem. Matce Dominika przyszła raz do głowy dziwna myśl, by ogolić górną część głowy swemu synkowi. W tym celu rozbiła butelkę i odłamkiem szkła dokonała tej operacji, pomimo najenergiczniejszych protestów synka.

Teraz Dominik wygląda jak mały mnich, lecz jest zadowolony, bo nie czuje w swych gęstych włosach mrówek, zazwyczaj obierających sobie tam miejsce na mieszkanie. W niedzielę wyciąga ze skrzyni całą swoją garderobę, to jest przepaskę na biodra z kawałka różnokolorowego materjału, którą się owija, aby pójść do kościoła. Chciałem go sfotografować. W tym celu, aby się zrobić piękniejszym, pobiegł natychmiast do domu, wziął spódnicę swej matki i zawiesił ją wokoło szyi i tak dał się fotografować. Następnie każdego dnia przychodził do mnie z zapytaniem, czy fotografja już gotowa.

Jego ojciec zaś jest teraz jednym z najlepszych moich przyjaciół. Dominik chodzi codziennie kąpać się ze swemi kolegami; pływa jak ryba, zanurza się pod wodę i wypływa po kilku minutach nadspodziewanie zdala od tego miejsca. Zawsze wychodzi zwycięzcą z tych turniejów pływackich. Każdego poranka krąży przed naszemi oknami, szukając niedopałków cygar lub papierosów. Jeśli znajdzie jakiś palący się jeszcze, dopala go do końca. Ale okrutnie nie lubi wszelkich przepisów, żadnej karności.



Dzieci z Kongo belgijskiego.

Pewnego dnia, gdy wybrałem się na połów ryb, poszedł za mną, gdyż bardzo lubi towarzystwo »Fafas«, czyli misjonarzy. Zadzwoniono na lekcję; wkrótce wszystkie dzieci pospieszyły do szkoły. Lecz dla tego urwisza połów był ciekawszy niż lekcja. Brat kazał mu pójść do szkoły. Ale gdzie tam: przyszła mu ślinka na rybkę, więc pozostał na miejscu. Brat pogroził mu i podnosi się ku niemu. Dominik zrywa się i pędzi jak błyskawica po schodach, które prowadzą do rzeki; zatrzymuje się na ostatnim stopniu i spogląda na brata z miną triumfującą. Trzeba mu było wreszcie zagrozić natarciem uszu, ażeby zdecydował się pójść na lekcję. Jak wszyscy jego koledzy, tak i Dominik jest oddany na wychowanie do Misjonarzy. Przy bardzo wielkiej cierpliwości, a zwłaszcza przy pomocy łaski Bożej pragniemy jednak przez tych malców szczepić tutaj wśród pogan chrześcijaństwo. Spodziewamy się, że nam się to uda przy łaskawej pomocy Dzieła św. Dziecięctwa, które tak życzliwie dostarcza nam środków na wychowanie tych małych misjonarzy.



Powodzenie przyczyną kłopotu.

List Ojca Heulina ze Zgromadzenia Ojców Białych, Przełożonego Stacji misyjnej w Chiluga (Wikarjat Banguelo).

Słówko dla wyjaśnienia.

Chiluga jest wielką Stacją misyjną, obejmującą conajmniej obszar od 170 do 180 km z południa na północ i z zachodu na wschód. Niemałej jest także wagi ze względu na liczbę chrześcijan, których jest mniejwięcej 4.500, rozproszonych po całym obszarze wśród 12 tys. pogan. Chiluga jest krajem bardzo ludnym.

Bardzo ważnem jest tu zagadnienie dla misjonarza, jak zapewnić naukę religji ogromnej liczbie dzieci chrześcijańskich w tej Misji. Jest ich bowiem około tysiąca w wieku od 7 do 12 lat. A ustalił się tu taki zwyczaj, że dzieci w tym wieku oprócz nauki religji pobieranej u katechistów po wsiach, uczą się jej jeszcze przez trzy tygodnie u misjonarzy i ich pomocników, zanim będą dopuszczone do przyjęcia Sakramentów świętych. Ale jak sprowadzić z tak dalekiej odległości, bo aż 150 km, malców po siedm, ośm lub dziesięć lat? Stacja misyjna, niedogodnie umieszczona, znajduje się na południowym krańcu całego obszaru misyjnego. Czyż rodzice zgodzą się przyprowadzić je do nas?

Dekret papieski.

Pewnie słyszałyście, drogie dziatki, o świątobliwym Ojcu św. Piusie X, który wezwał wszystkie dzieci po 7 roku życia do przyjmowania Pana Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie. Wezwanie to dotyczy także i murzynków, ale ponieważ przyszło ono dość późno do nas, musimy się spieszyć, aby i im dać drogiego Jezusa, który ich także kocha, żeby tylko były pobożne i dobre. A więc odważnie do dzieła! Rozporządzenie wysłano do wszystkich wiosek — rozporządzenie samego Papieża. Murzyni mają ogromny respekt dla najwyższej władzy. To ich najlepiej przekona. Matki jeszcze się tylko opierają, mówiąc do misjonarza: »Ojcze, spójrz na moje dziecko — ono jest zbyt małe«. Ale Ojciec nie zważa na protesty i z notesem w ręku odpowiada: »Twoje dziecko ma 7 lat, 8 lat i t. d.... urodzone tego a tego roku, dnia i miesiąca tego a tego«. Do rzeczy zupełnie nieznanych u murzynów trzeba zaliczyć kalendarz, gdyż nie troszczą się o swoje lata.

Wezwanie murzynków i ich przybycie.

Ale nastała pogoda, czas wziąć się do dzieła. Sporządzono listy z poszczególnych wsi i doręczono katechistom pracującym w tych wsiach. Jak wykazuje spis dzieci, do pierwszej grupy wchodzą sami chłopcy, którzy już przystąpili do Sakramentów św., do drugiej (przybywającej za trzy tygodn!e), też sami chłopcy, którzy nie przystąpili jeszcze do I-ej



Murzynki na katechizmie z Wikarjatu Apostolskiego Banguelo w Afryce.

Komunji św. Wykaz dzieci zawierał tak wielką ilość nazwisk, że misjonarz nie miał ich nawet zliczonych. Był jednak przekonany, że zwłaszcza najmłodsi, pozostaną głusi na wezwanie. Nadchodzi wreszcie oznaczony dzień dla pierwszej grupy; stawiło się 90 dzieci. Wcale ładna liczba! Ale misjonarz nie wydaje jeszcze sądu przedwcześnie. Ci co przybyli, to najstarsi wiekiem od 10—12 lat; żadnego nie brakuje. Cóż robią benjaminki? Na nich kolej za trzy tygodnie. Po upływie tego czasu przybywa pierwsza grupa licząca 30 dzieci, następnie druga, trzecia... Każdy katechista przyprowadza swoją grupę dzieci. Stwierdzamy, że powodzenie przeszło wszystkie nasze nadzieje.

Oto grupa z miejscowości najdalej położonych od Stacji misyjnej. Biedne, kochane dziatki pięć dni były w drodze, większość w towarzystwie matek, które litując się nad tem, że się zmęczą i znużą, niosły je na własnych swoich plecach. Wszystkich razem wziąwszy — nie brakuje ich wielu.

Południe się zbliża, powstaje harmider i hałas nie do opisania. Grupy z różnych stron mieszają się z sobą. Widzi się tylko mnóstwo głów dziecięcych. Główki najmniejszych giną wśród tak wielkiej ciżby; jedni z nich zdają się być bardzo wystraszeni, drudzy zachowują się obojętnie. Naogół panuje nastrój wesoły, mimo wielkiego zmęczenia z podróży. Tu i tam widać kilkoro dzieci niewesołych, ale bardzo rzadko które mają ochotę płakać. Zaczyna się.

Każde dziecko powinno przynieść mały zapas

mąki na swoje wyżywienie. Bez wątpienia będziemy musieli dołożyć i to dużo do tego śmiesznie małego zapasu, ale i to coś znaczy, wziąwszy pod uwagę naszą biedę. Przytem dobrze jest przyzwyczajać czarnych do brania udziału choć w drobnej części w naszych wydatkach, w ten sposób łatwiej nam będzie uiścić zapłatę katechistom. Mąka każdego dziecka zostaje zważona i zanotowana; i tak zapewniono pożywienie malcom przynajmniej na kilka dni. Nasz prokurator, czyli ksiądz-gospodarz, ma postarać się o resztę, w każdym razie »bwali«, potrawa z mąki tak jak u nas chleb, stanowić będzie główną część posiłku i tej nie zabraknie.

Ale jak wam, drogie dzieci, nie smakuje suchy chleb, tak samo i murzynkom. I oto dlaczego Ojciec prokurator postarał się o kilka worków fasoli. Zwłaszcza polepszy się posiłek, gdy któremu z naszych myśliwych uda się upolować jakąś zwierzynę.

Lecz gdzie umieścić tę masę dzieci? Dobranoc. — Jutro praca się zacznie.

Ciężka sprawa będzie z pomieszczeniem tylu dzieci. Jeszcze jak Chiluga Chilugą, nie gościła u siebie tak wielkiej liczby dzieci. Chaty przeznaczone dla nich, dadzą pomieszczenie zaledwie setce. A reszta? Już wieczór zapadł, zanim zdołałem w końcu zebrać wszystkich moich murzynków. Jest ich 185. Niema rady, trzeba iść do wsi prosić o nocleg dla nich. Zapada noc. Wszystkie dzieci są umieszczone.

Kosztowało to niemało trudów, ale już są zaopatrzone. Kochani malcy zasypiają snem twardym po tak uciążliwej podróży.

Ale nas czeka teraz praca niemała, bo katechizować to nie tak łatwa rzecz, jak się zdaje. Trzeba najpierw ułożyć plan pracy, aby praca poszła składniej i jak najlepiej osiągnęła zamierzony cel. A więc trzech z naszych misjonarzy wezmą, każdy jedną grupę dzieci, wybranych z pomiędzy najstarszych. Siedmiu katechistów, wezwanych do pomocy, weźmie resztę, podzieloną znowu na odpowiednie gromadki. Przez całe trzy tygodnie odbywania nauki, katechiści zmieniają się od rana do wieczora. Dzieci najwięcej poduczone dopuszcza się do pierwszej Komunji świętej. Inne nieco później. Ostatecznie pozostały najmniejsze, co do których powątpiewaliśmy, czy doszły do używania rozumu. Czyż któraś z matek więcej gorliwych nie wsunęła może pomiędzy komunikujących swe pięcioletnie bobo? — Możliwe. Jednak po trzech tygodniach większość z nich poznała już dobrego Jezuska; przyjęli Go w Komunji świętej i powracają do swoich wiosek, unosząc Go w sercu. W jakiś czas potem będą bierzmowane przez ks. Wikarjusza apostolskiego. W ten sposób Opatrzność pobłogosławiła nasze trudy.

Ale nie na tem koniec. Po chłopcach przyszła kolej na dziewczęta. One przybywają w trzech grupach, razem 350.

Za kilka lat, kiedy liczba tych dzieci wzrośnie do 1000 lub 1500 — jak wielkie będzie nasze za-

kłopotanie z przygotowaniem ich do Sakramentów świętych? Oby dobry Bóg powołał choć kilka czytelniczek »Roczników« każdego roku do pracy misyjnej, a będą miały u nas bardzo piękne pole do działania.

Jaką przysługę oddały misjonarzowi słupy telefoniczne.

List O. Meyer'a z Kongregacji św. Ducha.

Było to w czasie gorączkowej pracy nad zakładaniem stacji misyjnej Kiboshi w Kilimandżaro. Na jednej ze swoich wycieczek, Wikarjusz Apostolski natknął się na okolicę bardzo zaludnioną przez plemię Wafiomi. Arabowie t. zn. mahometanie rozpoczęli już tam szerzyć swoją naukę wraz z wściekłą nienawiścią do wszystkiego co chrześcijańskie.

Mozolna praca czyli założenie stacji misyjnej. Założenie misji u Wafiomi stało się rzeczą naglącą. Ale to nie tak łatwo, jakby się zdawało, założyć stację misyjną w dzikim kraju, w jednej z tych okolic, gdzie Europejczyk nie mógłby znaleźć nawet jednej pary sznurowadeł do trzewika. Biskup wybiera zwykle, dla przedsięwzięcia tego ro-

dzaju dzieła, ludzi bardzo doświadczonych, posiadających szeroką znajomość ludzi i rzeczy, których nie odstraszy ani niedostatek ani trudności.

Zaszczyt założenia stacji misyjnej spotkał obecnie Superiora z Kilosho; do pomocy przydał mu ks. Biskup jednego z braci z sąsiedniej stacji, bardzo sprytnego człowieka. Kiedy już istniejącej stacji misyjnej wypadnie być założycielką albo, jak to się mówi, matką nowej stacji, to łatwo pojąć, że czeka ją niemałe przygotowanie. Niczego nie można zapomnieć. Nie mówiąc już o naczyniach kuchennych, trzeba pomyśleć o zapakowaniu wszystkich rzeczy koniecznych, takich jak: kociołki, miotły, buty, motyki, fuzje, naboje, nasienie, młynek do kawy, kasza, tkaniny i bo ja wiem czego jeszcze.

Wyobraźcie sobie, Drodzy Czytelnicy, ilość rzeczy, których misjonarz może mieć potrzebę w kraju pozbawionym wszystkiego i położonym o 7 dni drogi od ośrodka cywilizacyjnego. Wszystkie wyżej wymienione rzeczy spisano, ponumerowano i zapakowano. Paki i skrzynie rozdzielono między tragarzy, którzy otrzymali w chwili wyruszenia w drogę połowę zapłaty; drugą otrzymają po przybyciu na miejsce.

W z r u s z a j ą c y o d j a z d. Tragarze biorący udział w karawanie przybyli wszyscy z Ufiomi i dlatego droga do nowej stacji była im bardzo dobrze znana. Kiedy było wszystko gotowe, karawana wyruszyła w drogę. Miało to miejsce w poniedziałek rano. Tragarze zanucili piosenkę na odchodnem,

uderzając do taktu grubemi pałkami w nasze skrzynie. Nie można było na to patrzeć bez rozczulenia, lecz Afryka ma także swoją poezję.

Karawana zstępowała powoli ścieżkami, które prowadziły na obszerną równinę pokrytą trawą znaną pod nazwą »Pori«. Jest to puszcza obfitująca w lwy i tysiące innych drapieżnych zwierząt, ale mimo to przecina ją bardzo piękna droga wytrasowana na użytek karawan, wzdłuż której ustawione są nawet słupy telefoniczne.

Niespodziewany kłopot. Pierwszego dnia odbyło się bez wypadku. Wieczorem rozbito obóz nad brzegiem wyschłego potoku. Ale następnego ranku, kiedy rozległ się rozkaz: safari! co znaczy »w drogę!« wszyscy tragarze pozostali bez ruchu siedząc na swoich bagażach. Kilku z nich podniosło się wreszcie i z groźną miną podeszli do brata, odzywając się do niego zuchwale: »Biały, jeśli nam nie zapłacisz natychmiast drugie tyle, coś nam obiecał, zostawimy cię samego; będziesz niósł sam twoje paki i kufry.

Pomoc z nieba. Któż mógł złamać opór tylu silnych ludzi? Brat uciekł się do układów, ale to było nadaremnie. Widząc się opuszczonym od ludzi, skupił się przez chwilę, wznosząc myśl do Boga, od którego jedynie mógł się spodziewać pomocy. Znać Bóg wysłuchał naglącej prośby, gdyż wkrótce, jakby go żmija ukąsiła, skoczył z laską w ręku do najbliższego słupa telefonicznego; uderza w niego laską, nachyla się i udaje jakby coś słyszał...

Telefon w pojęciu murzynów. Czarni wiedzieli, że od długiego czasu Europejczycy komunikują się za pomocą drutów telefonicznych. Ale nie znali całego urządzenia, dlatego nie wątpili wcale, iż wystarczy na to uderzyć laską o słup i byli tem zaskoszeni. Tymczasem między komendantem posterunku wojskowego a biednym bratem zawiązała się rozmowa; brat mówił narzeczem tragarzy, aby go rozumieli.

— »Panie komendancie, mówił on, przyłożywszy usta do słupa, tu przy aparacie brat X. z Kibosha. Znajduje się przy słupie telefonicznym Nr. 250; udaję się do Ufiomi z karawaną. Ale moi tragarze podburzeni przez kilku prowodyrów chcą mnie opuścić. Proszę bardzo o przysłanie mi na pomoc oddziału wojska.

To im najlepiej przemówi do rozumu, pomyślał sobie.

Cisza... Brat słucha bardzo uważnie odpowiedzi.

Po jakimś czasie odzywa się: — Dziękuję, panie komendancie, więc będzie wkrótce! Nowe uderzenie laski... Rozmowa skończona...

Zmiana sytuacji. Uspokojony, z miną zadowoloną powraca brat do swoich tragarzy. Teraz moja wygrana, rzecze brat do siebie, tak jednak, aby go słyszeli. A, zuchwalcy! Poczekajcie!

Ale rozmowa przy słupie telegraficznym nie chybiła celu. Murzyni przerazili się i już przez imaginację widzieli, co ich ma spotkać. Okuci w ciężkie

kajdany, skazani na ciężkie roboty, pójdą tłuc kamienie na wielkiej drodze dla karawan, albo zajmie się ich pracą przy sypaniu drogi kolei żelaznej. Strach ma wielkie oczy, a murzyni nie odznaczający się wielką odwagą zrezygnowali z oporu, rzucili się więc wszyscy do nóg brata, błagając go o przebaczenie. Obiecują mu nieść wszystkie jego rzeczy nawet za darmo.

Brat okazał się nieubłaganym. W końcu udobruchał się; ale pod tym warunkiem tylko chciał im przebaczyć, że sami ukarzą tego z nich, który przewrócił im w głowie. Jeszcze nie skończył mówić, gdy posypały się razy na Ali Kirongozi, przewodnika karawany, który jak na złość był wyznawcą Mahometa. Gdyby go brat nie był obronił, byliby go zabili na miejscu! Ale brat przerywa egzekucję doraźną i rozkazuje: »Weźcie bagaże i w drogę«. Tym razem w mgnieniu oka cała karawana jest na nogach i rusza w drogę; humor u wszystkich wyśmienity.

Odwołanie oddziału wojska. Jednak, kilka minut potem, nowe zakłopotanie widać na twarzach. Dwuch czy trzech tragarzy zatrzymuje się i podążają ku bratu... Stają przed nim, trzymając ręce przy czole, co ma oznaczać poszanowanie.

— Biały, odzywają się do brata, teraz idzie wszystko dobrze, wszystko jest w porządku... Możebyś odwołał oddział wojska (askurisów)?... — Ach, do kaduka! — wykrzyknął brat — zapomniałem zupełnie. Biegnie do pobliskiego słupa, odwo-

łuje żołnierzy według ceremonjału, jakiego użył pierwszym razem, ku radości wszystkich.

O! szczęśliwe słupy!... Od tej pory odbywano podróż bez przeszkód, śpiewając dla skrócenia czasu, przytem na postojach zjadano wiele mięsa z antylop. I tak przybyli szczęśliwie do Ufiomi.

Brat ma się rozumieć wykręcał się, iż murzyni nabawili go strachu, odetchnął jednak swobodniej na miejscu przeznaczenia. Od tej pory lubi on zdejmować kapelusz, gdy w drodze napotka słup telefoniczny, ażeby mu okazać swoją wdzięczność.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Z powodu braku miejsca w numerze poprzednim ogłaszamy w niniejszym sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1926.

Całość dochodów wynosiła	78.508·46	zł.
Z tej sumy składki z kraju i z zagranicy wynosiły	77.629·69	„
Dochody nadzwyczajne, w czem 217 zł. za znaczki i staniol	878·77	„
Razem . . .	78.508·46	zł.
Rozchody wynosiły	15.918·55	zł.
Dla S. Małgorzaty na Madagaskarze	1.047·10	„
Do Dyrekcji Generalnej	61.542·81	„
Razem . . .	78.508·46	zł.

Rozchody w roku ubiegłym wynosiły znacznie więcej niż w roku poprzednim dlatego, że chcieliśmy doprowadzić Dziecięctwo w Polsce do poziomu Dziecięctwa w krajach Zachodu. Z tego powodu dużą sumę pochłonęły druki agitacyjne, wydawnictwa Dziecięctwa, mianowicie „Zbiór wierszy, utworów scenicznych i pieśni" i wielki dramat »Andaluma«, nadto pocztówki misyjne, aparat do projekcyj i przeźrocza i o 2.000 większy nakład Roczników. Takie wydatki będzie miało Dziecięctwo już teraz z roku na rok. Tylko przy pomocy środków z Zachodu naśladowanych będzie mogło Dziecięctwo w Polsce dorównać Dziecięctwu na Zachodzie.

Zbiory z miesięcy lutego i marca wynoszą 12.181·31 zł. i byłoby jeszcze więcej, aleśmy wcześniej rachunki zamknęli, by Rocznik wydać na Święta. Już ustalonym swoim zwyczajem przyniosła Boskiemu Opiekunowi dziatek pogańskich znowu diecezja katowicka największą ofiarę, mianowicie 4.112·75 zł. Drugą największą ofiarę przyniosła jak zwykle jedna z najgorliwszych diecezja chełmińska, dając 2,376·73 zł. Sięgła tym razem po trzecie miejsce, które już także kiedyindziej miała, diecezja tarnowska, zwiększając całość ofiar z tych dwóch miesięcy o 1,528·19 zł. Po niej dopiero dostało się miejsce archidiecezji krakowskiej z 1.016·92 zł., po tejże archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej z 596·60 zł. Po archidiecezji gnieźnieńsko-pozn. wypadło miejsce archidiecezji lwowskiej z 333·96 zł. i diecezji płockiej z 311·92 zł., po nich trzem diecezjom po trochę więcej niż 200 zł., co jest bardzo mało, inne jeszcze mniej, o czem niema co wspominać, aż członkowie Dziecięctwa z tych diecezji lepiej się do pracy wezmą i więcej złożą. Wogóle muszą prawie wszystkie diecezje w Polsce lepiej wziąć się do rzeczy, zakładać powszechnie to piękne stowarzyszenie i członkowie rzeczywiście te 5 groszy co miesiąc wpłacać, a nie tylko na papierze w spisach istnieć, tak, iżby każda diecezja z mniejszych diecezji i uboższych przynajmniej 500 zł. co dwa miesiące dawała, a średnio zamożna po tysiącu, aż z czasem wszystkie diecezje pol-

skie po tysiącu i więcej co dwa miesiące dawać będą. Od takiego stanu nie jesteśmy daleko, tylko we wszystkich parafjach i szkołach to Dzieło zaprowadzać, a te piękne sumy niedługo będą mogły rzeczywiście się okazać. Do takiego sposobu miłowania pogan zachęcamy.

Dyrekcja krajowa.

Listy ze Stowarzyszenia.

W sprawozdaniu w ostatnim „Roczniku“ wspominaliśmy, w jak ciężkich warunkach znajduje się Dzieło św. Dziecięctwa w archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej, a jednak i tam mimo trudności Dzieło to pracuje i do zbożnego celu się przyczynia. List poniżej przytoczony daje o tych trudnościach wyobrażenie:

Żurawno, archidiecezja lwowska.

Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa założył w tutejszej parafji w czasie misyj w r. 1904 ś. p. Ks. Franciszek Domaradzki, Misjonarz, niestrudzony propagator tegoż Stowarzyszenia. I od tego czasu bez przerwy, to jest już 23 lat, utrzymuje się ono wśród młodzieży szkolnej tutejszych szkół powszechnych — męskiej i żeńskiej. Stowarzyszenie w naszem miasteczku nie może się poszczycić wielkiemi datkami, i tłustym drukiem nigdy nie będzie miało szczęścia być odznaczonem, bo Polacy są tu w znikomo małej ilości, 9% w powiecie, a parafja tutejsza z miastem i 21 (!) wsiami należącemi do niej, liczy zaledwie półtora tysiąca dusz polskich, bardzo rozrzuconych. Nadto tutejsi parafjanie, to ludzie bardzo ubodzy, żyjący z pracy rąk, dlatego też tylko nieznaczna część z tej nielicznej młodzieży polskiej jest w możności uiścić drobny datek miesięczny. Mimo to udało się gorliwym zelatorom i zelatorkom szkolnym za rok 1926 zebrać od członków kwotę 38 zł. 67 gr.

Należałoby tu wymienić gorliwość i skrzętne zbieranie datków tych zelatorów i zelatorek, którzy szczególniejszą piłnością się odznaczyli, ale zdaje nam się, że wystarczy im już, żeśmy ich parafję wspomnieli.

Następujący list pisze o gorliwości członków Dziecięctwa w parafji tuchowskiej i okolicy w diecezji tarnowskiej: O. Smoroński, Redemptorysta z Tuchowa pisze: „W Nr. 169 Roczników Dziecięctwa P. J. daje nam, Redemptorystom, Ks. Dyrektor pochwałę, że gorliwie szerzymy Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa. Właściwie pochwała ta należała się członkom Dzieła, że tak chętnie i gorliwie spełniają przyjęte na siebie obowiązki. Stowarzyszenie Dziecięctwa P. J. natrafiło widocznie w Tuchowie i okolicy na dobry grunt, bo w jednym roku zapisało się w jego szeregi 1968 osób i utworzyło 164 kółek; z tego 78 w parafji tuchowskiej, reszta zaś w parafjach okolicznych, odległych niekiedy o 2 mile i więcej. Ludzie zapisywali się do Stowarzyszenia chętnie, nie trzeba ich było dużo do tego zachęcać. Niektórzy nawet czynili nam kapłanom łagodny wyrzut, czemuśmy im prędzej nie dopomogli do zapisania się do tego Stowarzyszenia. Szczególna pochwała należy się wszystkim zelatorom i zelatorkom Dzieła, Z tych niektóre utworzyły po kilka kółek, jedna zaś aż 12. Nazwisk nie wymieniam, by uszanować ich skromność, uczyniły to bowiem dla chwały Bożej nie dla marnej pochwały ludzkiej. Składki zbierają często znacznie większe od koniecznie wymaganych. Jedna z zelatorek daje co miesiąc na misje 10—15 zł. t j. prawie cały swój skromny miesięczny dochód. Przeciętnie składają kółka rocznie po 12 — 20 zł., przyczem ubodzy ofiarnością niekiedy przewyższają zamożnych. Mimo, że Dzieło Dziecięctwa tak pięknie się tu w Tuchowie i w okolicy rozwinęło, przecież jest jeszcze dużo do zrobienia. Dotąd przeważają w Stowarzyszeniu starsi. Dzieci jeszcze zbyt mało zostało wciągniętych do Stowarzyszenia. Atoli jest nadzieja, że i one w większej liczbie będą wciągnięte. Nadzieja ta opiera się na pomocy ze strony pań nauczycielek, z których 14 przyłączyło się do Stowarzyszenia i po szkołach swych zaczęły szerzyć Dzieło Dziecięctwa P. J.

Bynajmniej jednak nie twierdzę, że tylko w tuchowskiej

okolicy ludzie byli tak ochotni do wspomagania dzieł misyjnych. Owszem, wszędzie znajdą się ludzie miłosierni, którzy pospieszą na pomoc w nawracaniu pogan z groszem wdowim. Za dowód tego może posłużyć prosta wiejska kobiecina z Żeleźnikowej pod Sączem, która piszącemu oddała cały swó zaoszczędzony kapitał, 100 koron srebrnych austrjackich z prośbą, by to obrócić na misje wśród pogan.

Kończąc to roczne sprawozdanie, życzę Przew. Ks. Dyrektorowi jak największego powodzenia przy tem pięknem Dziele.

Z Lechlina w archid. gnieźń.-poznańskiej pisze nam Ks. proboszcz Piotrowski co następuje:

„Donoszę z Lechlina, że dzieci tutejsze chętnie garną się do św. Dzieła i aczkolwiek parafja mała, bo tylko 1.200 dusz licząca, istnieje 18 serji, a zelatorowie i zelatorki niektórych seryj bardzo skrzętnie pracują nad niesieniem pomocy biednym dzieciem pogańskim, jedna z nich zebrała w ciągu roku aż 75 zł. a druga 60!

Prócz obowiązkowych miesięcznych składek zbierano jeszcze osobno datki, tak, że w roku 1925 zakupiono figurkę Dzieciątka Jezus, którą dzieci noszą na procesjach Bożego Ciała i przy której odbywają się Zebrania miesięczne, a w roku ubiegłym chorągiew śliczną. Licznie bardzo przystąpiły do Komunji św. na uroczystych dla nich nabożeństwach w 3-cie święto Zielonych Świątek i w dzień św. Młodzianków W tenże też dzień urządzono przedstawienie. Doskonale oddali mali aktorzy i maleńkie aktorki różne sztuczki religijne i Jasełka. Przez cały zaś okres Bożego Narodzenia gromadzą się dzieci przy żłóbku w kościele, gdzie im się opowiada o maleńkim Jezusie, one zaś następnie śpiewają Małemu Dzieciątku kolendy“.

Dzieci polskie z Francji z Oignies tak piszą o swojem Stowarzyszeniu:

„Donosimy, że Stowarzyszenie nasze bardzo się rozwija, będzie nas wkrótce tysiąc. Każda zelatorka stara się, by na liście swych członków mieć i dorosłych i tak; są nasi rodzice,

Ks. Dziekan, Ks. Wikary, nasze panie nauczycielki i Dzieci Marji też nam się wpisują. Podczas wakacji graliśmy chińskie przedstawienie „Ofiara Dzieci". Chłopcy robili sobie bałwana przez cały miesiąc a dziewczynki szyły chińskie kostjumy. Szyły także sukienki dla mnrzyuków na gwiazdkę. Posłaliśmy Siostrze Małgorzacie na Madagaskar 250 fr. i paczkę z sukienkami i różnymi innymi rzeczami, które dzieci ofiarowały.

Siostra Małgorzata pieniądze już otrzymała i w zamian przysłała nam śliczną robótkę, na której wyszyta jest taka murzynka z dzieckiem, która miele ryż.

Dzieci Marji też grały ładne przedstawienie na Dzieło św. Dziecięctwa, a po przedstawieniu starsi zbierali dobrowolną składkę dla Siostry Małgorzaty.

Przesyłamy Przew. Ks. Dyrektorowi fotografję, na której jest pięć naszych sztandarków i ukochaną naszą pieśń do Dzieciątka Jezus.

W imieniu wszystkich dzieci przesyłamy Przew. Ks. Dyrektorowi wyrazy uszanowania".

Walerja Heblówna
sekretarka.

Marja Pajkertówna
przewodnicząca.

Wykaz Księży Dyrektorów, którzy otrzymali przywileje, ogłosimy w numerze następnym.

Wszystkim WW. XX. Dyrektorom, jakoteż wszystkim zelatorom i członkom, radosnego Alleluja życzy

Dyrekcja Krajowa.

WYKAZ SKŁADEK

za luty — marzec 1927 r.

Diecezja chełmińska:

Zł: **Ks. Grzemski, Starogard 427; Ks. Dr. Pater, Skórcz 68;** Ks. Sartowski, Borowymłyn 10·60; **Ks. Lehman, Kartuzy 100·53; P. M. Jackowska, Chełmno 340 25; P. Łukaszewski, Żabikowo 131·40; Ks. Kowalkowski, Rytel 200; Ks. Lange, Śliwice 101·12; Ks. M. Łaski, Czarnylas 96;** P. Beszczyński. Chełmża —·40; Ks. K. Dominik, Pelplin 30·05; **P. Lucja Kaszubowska, Wysin 72;** P. M. Wrodarczykowa, Będlewo 6, w tem: Stróżykówna na Dzieło Dziecięctwa J. 3, Błociszewska 1, Formalik 1·50, N. N. 50; Ks. Grochocki, Gruta 46, w tem: ofiara od Ryczkowskiej 10; **Ks. Gendreizig, Wygoda 85;** P. Wł. Kicermanówna, Biskupice 15; Ks. Jesionowski, Gdynia 15; Ks. Stryszyk, Garc 20; Ks. Klatt, Lidzbark 23·20, w tem ofiara dzieci z Lidzbarka na wykupno dzieci pogańskich; **Ks. Żelazny, Koronowo 80·21;** Ks. Szuchmielski, Trzebczyk 20; Ks. Dziek. Doering, Kokoszkowy 25; Ks. Marcinkowski, Chełmno 10; Ks. Liss, Rumiano 3 od dzieci z parafji; **Ks. Wałdoch, Działdowo 95;** Ks. Weimann, Wysoka Osada 13·95; P. Jadwiga Dunajska, Grudziądz 40; **P. Mania, kier. szk. Chwaszczyno ze składek miesięcznych 58;** Ks. Deja, Pelplin 6; **Ks. Młyński, Subkowy, składki za marzec i kwiecień 60·50;** Ks. Borowy, Piece 23; **Ks. Gliszczyński, Rumiano 50;** Ks. Sieg, Niedamowo 24·50; Ks. Bruski, Linowo Królewskie 10; Stow. św. Dziecięctwa, Górna Grupa 20; **Ks. A. Dębski, Popowo Biskupie 50. Razem 2.376·73 zł.**

Diecezja częstochowska:

Zł: Ks. Ramus, Będzin 26 zł.

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska:

Zł: Szwalnia św. Józefa, Poznań 38, w tem: szwalnia 15, P. Kopańska 7; **Ks. Molski, Poznań 62;** M. Tadrzyński, Poznań 5; **Ks. Fr. Nawrot, Inowrocław składka Stow. św. Dziecięctwa chłopców w Inowrocławiu 50; Stow. św. Dziecięctwa, Opalenica 54·75;** P. J. Bartkowiakówna, Poznań 4; SS. Miłosierdzia, szpital powsz. Wągrowiec 20; Ks. Schoenborn, Kruszwica, składka za styczeń z Kruszwicy 37; **Stow. Dzieła św. Dziecięctwa przy parafji Bożego Ciała, Poznań, na wykup i chrzest murzynka imieniem: „Józef i Bronisława" 120;** P. Kopankiewicz, Kurnik 16; S. Imelda, Mogilno 3; Janina Augustyńska, Inowrocław 15; **Ks. Jeżycki, Boruszyn, składki misyjne od dzieci 60;** Ks. Szymon Dreszler, Poznań-Dębiec 25·70; **Ks. Perski, Śrem 60;** Ks. Bogacki, Runowo Kraińskie 6·15; Ks. Legowski, Krotoszyn 20. (W Roczn. Nr. 170 zam. Ks. Polednia 160 zł., na być: **Ks. Polednia 58 zł. a Ks. Czech, Trębaczów 102 zł). Razem 596·60.**

Diecezja katowicka:

Zł: **Ks. Wodarz, Krasowy 174·10, w tem: ofiara z Wesołej na chrzest „Stanisława i Teresy", 31, składka dożywotnia od A. W. 50, od p. Wernerowej na chrzest „Katarzyny" 27; Ks. Matuszek, Katowice (Katedra) 300; Ks. Krawczyk, Hajduki Wielkie 100; P Fr. Hyla, Lubliniec 101·50; Ks. Jerzy Brejza, Łagiewniki 286·70; Ks. Knosala, Pszów 65; Ks. Janik, Chorzów 154; Ks. Wyciślik, Żyglin, 100; Ks. Kałuża, Janów na wykupno dziecka pogańskiego „Anny" 68; Ks. Jan Nowak, Michałkowice, 380; Ks. Jan Grycman, Rybnik 165;** Ks. F. Niedbał, Miasteczko 36; **Ks. E. Bonk, Żory 100; Ks. prof. Ledwoń, Tarnowskie Góry 131·34, w tem: Państw. Gimnazjum męskie 19; Ks. Scholz, Huta Laury 200;** P. A. Wilkówna, Łagiewniki 4·60; **Ks. J. Brzoza, Bielszowice 600, w tem: na wykup i chrzest 5 dzieci**

imieniem: „Magdalena, Emanuel, Józef, Florentyna i Józef" 224·60; Ks. Kuboszek, Kochłowice 141; Ks. Skupin, Kończyce 249; Probostwo Radoszowy 300; Ks. Kozielek, Miedźna 100; Ks. Ficek, Kamień 20; **Ks. Rasek, Królewska Huta 105; Ks. Kowalczyk, parafia św. Jadwigi Królewska Huta 123·40**; P. M. Lazarówna, Chwałowice 40; **P. Śliwkówna, Chwałowice 68·11. Razem 4.112·75 zł.**

Archidiecezja krakowska:

Zł: **Ks. J. Komendera, Godzieszki 62**; Dzieło św. Dziecięctwa, Brzeźnica 7; Ks. W. Krzeptowski, Witanowice 24·50 w tem od dzieci z Ligoty 12·21, Wyźrał Witanowice 12·29; Urząd parafjalny, Międzybrodzie 9·30; Ks. St. Wciślak, Chochołów 30·50; Ks. J. Marek, Jeleśnia 11·20, w tem od dzieci szkolnych 7; Urząd parafjalny Niegowić 37; Ks. Mól, Stryszów 44; Urząd parafialny Liszki 27·50; Urząd parafjalny Bestwina 25; P. M. Imelska, Łodygowice 5; Ks. Chrapla, Niepołomice 17; Urząd parafjalny Głogoczów 30, w tem: Szafarska 6, E. Luder 6·60, A. Sikorowa 15, dodatek 2·40; Dzieci szkolne, Maków 15·10; **Ks. Walkosz, Zator 55, w tem: D. Dziubowa od członków 53, M. Czapka 2**; Ks. St. Tomczyk, Spytkowice 6; Ks. Wład. Kras, Jaworzno 22; P. H. Braunowa, Kraków 6; Ks. Prał. Kulig 10; Ks. Dr. Tobiasiewicz. Kraków 10; Ks. Prał. Jeż, Kraków 10; **Ks. Ks. Misjonarze, Kraków -Nowa Wieś 55;** SS. Norbertanki, Kraków 20; **Dzieci Marji z Domu Dobroczynności 100. w tem na wykup murzynka „Władysława"**; Wieś Rakowice 45·84; Zakład Św. Rodziny 19. Ks. Dr. Vrana, Kraków od szkoły ćwiczeń 7; Szkoła w Morawicy IV klasa z loterji 16·40; Ks. Sznajder, Biała 20; Urząd parafjalny Woźniki 3; **S. Miłosierdzia A. Wilemsk na wykup „Czesława" 60**; Ks. E. Wreżlewicz, Jeleśnia 12, w tem M. Wiewiórówna 7·20; Ks. J. Węgrzyn, Poronin od A. Pawlikowskiej 4: Janek Przepióra i Szewczyński, Kraków 1·20; **Dzieci Marji, ul. Warszawska 8, Kraków 58·38,** składka i zbiórka na wykł. mis.; Szkoła Bańskiej Dolnej 8·50; Leonina Guzek 2; Ks. Dr. Bielenin. Kraków 7; K. Conglówna, Kraków 5; M. Świerzyńska, Kraków 2; K. Koczwa-

równa, Czułów 25·50; W. Szczucińska, Kraków 2; Ks. J. Joniec, Czarny Dunajec 19; E, Lukowicz, Gotarska, Fasowska, Kraków 5; **Ks. M. Wojtaszek, Kraków, wkładka wieczzsta 50;** P. Zaręba, Kraków 5, **Razem 1.016·92 zł.**

Diecezja kielecka:

Zł: Ks. J. Pawłowski, semin. duch. Kielce, od M. Szubińskiej 30: Ks. St Rembowski, Piekosz 10; Ks. Kostrzewski, Bodzentyn 14; **Ks. St. Bacia, Kielce 110, w tem: od uczniów gimn. 100, pewna osoba 5**; Sekcja misyjna sem. duch., Kielce 8·05. **Razem 172·05 zł.**

Diecezja lubelska:

Zł: Ks. A. Chotyński, Biłgoraj 10; Ks. Sitkowski, Boby 10. **Razem 20 zł.**

Archidiecezja lwowska:

Zł: E. Pychówna, Oleszyce 10; Ks. W. Malik, Monasterzyska 15·82; **Ks A. Poznański, Wiśniowczyk 50·94; Ks. Załuczkowski, Złoczów, 90;** Ks. K. Terlecki, Wygoda 36·20; Ks. M. Stefański, Janów 45; **Ks. A. Czechowicz, Gródek Jagielloński 56;** Ks. Janowski, Nadwórna 10; Br. Drygas, C. M. Lwów 5; SS. Miłosierdzia, Założce 5; Ks. A. Molin, Rodatycze 10. **Razem 333·96 zł.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. J. Olszak, Złotorja 16·50; Ks. Balukiewicz, Wizajny 12; Ks. St. Okoniewski, Kolno 20; Ks. J Przekop, Rutka-Tartak 6; Ks. Makiel, Augustów 1·50; Ks. Pęski, Wysokie Mazowieckie 6·85; Ks. A. Gerwel, Szepistowo 1·70; Ks. Szczęsnowicz, Suwałki 15; Ks. Malinowski, Suwałki 15; Ks. Kalinowski, Bargłów 3·00; **Ks. Sawicki, Myszyniec 100;** Ks. Dąbrowski, Filipów 5·65; Ks. Strękowski, Sopockinie 2; Ks. H. Białokoziewicz, Filipów 10; Ks. Moroz, Berzniki 20; Dzieło św. Dziecięctwa, Sopockinie 13. **Razem 249·10 zł.**

Diecezja pińska:

Zł: Ks. W. Ryży, Bielsk Podlaski 16; Ks. Konst. Cegielski, Mielnik 15·95; **Ks. Olszewski, Bielsk Podlaski 76·66; Ks. Tarasewicz, Brześć n/Bugiem 86·31; Ks. Warpechowski, Boćki 59·40. Razem 254·32 zł.**

Diecezja płocka:

Zł: Ks. W. Gajewski, Świedziebna 40; Ks. Szymański, Baranowo 32; **Ks. Prał. Gościcki, Goworowo 76·87,** w tem: Ks. Pref. Godlewski 8·40, M. Pietrzakówna 3·60, St. Babujanka 3·71, St. Rykowski 4, A Kin 4·80, K. Szmikt 3, R. Stanisz 3·25, R. Kotakowska 3·74, H. Zacharkówna 5·92, A. Traczykówna i inni miejscowi 4, J. Krawczykówna 3·25; **Ks. Chojnacki, Płock 56; Ks. Wetmański, Płock 50;** Ks. Olszewski, Chrostkowo 4·20; Ks. Kuskowski, Opinogóra 12·85; Ks. W. Biały, Janowo 40. **Razem 311·92.**

Diecezja podlaska:

Zł: Ks. Woźnicki, Siedlec Podlaski 20·53.

Diecezja przemyska:

Zł: J. Siudyła, Bzianka 14; Ks. Tokarski, Rzeszów 10; S. Scholastyka, Benedyktynka, Przemyśl 10; Ks. J. Gawęda, Buków 30; Ks. M. Tuleja, Domaradz 10; Z. Tabisz, Żeglce 23·80; Szkoła powszechna, Korczyna 13·20; P. Kuczyńska, Przemyśl 5; Z. Pańciewicz, Przemyśl 2; **Ks. Jarosz, Kombornia 50; Urząd paraf. Rakszawa 94. Razem 262 zł.**

Diecezja sandomierska:

Zł: Ks. St. Łasiński, Zwoleń 1·50; Ks. Kosobudzki, Ostrowiec 37·20; Ks. E. Kapusta, Ostrowiec 12·54; P. Reg. Kwiatkowska, Sandomierz 2·40; Iza Pruszyńska, Piotrków 3. **Razem 56·64 zł.**

Diecezja tarnowska:

Zł: Ks. L. Pendracki, Czchów 30, w tem: od P. Barączowej i P. Wrejowskiego na chrzest murzynka „Stanisława lub Marji" 10, Stachoniowa 2, Goście 4·50; dzieci szkolne na chrzest murzynka „Józefa" 3·50; **Urząd parafialny Kamionka Wielka 108; O. K. Smoroński, Tuchów 401·20;** P. Wojtaszkówna, Przecław 1; Ks. P. Stary, Przecław 6; Ks. A, Pacocha, Ciężkowice 20; Uczennice szkolne, Kamionka Mała 7·20; **Ks. Janisz, Zbylitowska Góra 55;** Ks. St. Grodniewski, Wadowice Górne 15; **Ks. A. Dybiec**,

Szczepanów 175; Stow. św. Dziecięctwa, Królówka 80; Ks. A. Ryncarz, Rzezawa 100; Urząd parafjalny, Rzezawa 65·69; Z. Duszkiewiczówna, Złotniki 20; Ks. W. Piotrowski, Wojnicz 18; Ks. Stefański, Mielec 25; Ks. Jagiełka, Dobra, 22·10; Ks. J. Krupiński, Jazowsko 10; Ks. Inf. Walczysńki, Tarnów 10; **Urząd parafialny Gręboszów 70;** Ks. W. Klimek, Szczucin 24; **Urząd parafjalny Poręba Radlna 192;** P. Rynkał, Gumniska 10; Ks. J, Sartowski, Bruśnik 5; P. J. Oczkowski, Popowice 10; Ks. Oleksik, Bochnia 38. **Razem 1.528·19 zł.**

Archidiecezja warszawska:

Zł: J. Suchońska, Milanówek 8; **Ks. J Paszyna, Warszawa 200,** w tem: S Miłosierdzia 20; Dom wychowawczy 20, S. Wiktorja 24; Ks. Dyrektor Sowiński 25; Sesczyńska 10, N. N. 16; Eduś 10, Zaniołkowska 10, nadto osoby N. N, N. 15. **Razem 208 zł.**

Archidiecezja wileńska:

Zł: Ks. B. Bażewicz, Ejszyszki 5; Ks. Litwiński, Głębokie 2; Ks. N. Aborowicz, Butrymańce 11·50; Ks Kowrecki, Raków 16·70; Ks. Hajkowicz, Roś 27; **Ks. Ildefons Bobicz, Hermanowicze 119·40. Razem 181·60.**

Diecezja włocławska:

Zł: Ks. L. Stawicki, Iwanowice 25 zł; **Ks. Kmiecik, Dobra 65. Razem 90 zł.**

Diecezja łódzka:

Zł: S A. Gizówna, Pabjanice 10 zł.

Z POZĄ KRAJU.

Francja: **S. Miłosierdzia Rafaela, Lille 54·78 zł., S. Wincenta, Oignies 810 fr. frc.,** w tem: **Dziewczęta w Oignies 245, Chłopcy w Oignies 118, Ochronka św. Wincentego 50, Dzieci z Libercourt 165, Dzieci z Carvin 82, Dzieci Marji z przedstawienia 150.** Czechosłowacja: **Ks. K. Maultz, Karwina 180 k. cz.** Rumunja: **Ks. Kukla, Czerniowce 311 zł.**

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać"!

Materjał do założenia i prowadzenia Dzieła św. Dziecięctwa.

Do nabycia w Dyrekcji krajowej:

1. Głos Najświętszego Dzieciątka Jezus do dzieci na ziemiach polskich, czyli wiadomość o Dziele św. Dziecięctwa P. Jezusa.
2. Podręcznik dla XX. Kierowników Dzieła św. Dziecięctwa.
3. Nauki dla Stowarzyszenia Dzieła św. Dziecięctwa.
4. Listy składkowe dla Dzieła św. Dziecięctwa dla zelatorów i WW. XX. Dyrektorów
5. Obrazki wpisowe dla członkow.
6. Medaliki dla członków.
7. Dzieło św. Dziecięctwa, jego nazwa, cel, organizacja, skutki (krótkie wiadomości).
8. Znaczenie Dzieła św. Dziecięctwa (referat na I Zjeździe Dyrektorów Zw. M. Kl. w Krakowie 1925 r.).
9. Odezwa o wprowadzenie Dzieła św. Dziecięctwa w szkołach.
10. Utwory dramatyczne na tle misyj (dla dziewcząt).
11. Zbiór wierszy, utworów scenicznych (dla chłopców) i pieśni z nutami na uroczystości Dzieła św. Dziecięctwa.
12. »Andaluma, królewicz afrykański«, dramat w 5 aktach na tle misyjnem dla starszej młodzieży męskiej.
13. Przeźrocza do wyświetlania z dziedziny dziecka pogańskiego.
14. »O dziecko pogańskie« (odezwa do inteligencji).
15. Pocztówki misyjne.

Wyjaśnienie w sprawie zakładania Dzieła św. Dziecięctwa.

Wobec licznych podań przez nowozgłaszających się Księży do Dyrekcji Krajowej o upoważnienie do założenia Dzieła św. Dziecięctwa, wyjaśniamy, że do założenia tego Dzieła nie potrzeba żadnych upoważnień ani pozwoleń od nikogo: na założenie bowiem tego Dzieła w parafjach i szkołach czeka Stolica św. i Najprzewielebniejsi Księża Biskupi. Dyrekcja Krajowa przesyła tylko na zgłoszenie się jakiegoś kapłana do prowadzenia tego Dzieła, materjał do założenia tego Dzieła i następnie, gdy faktycznie odnośny kapłan Dzieło już prowadzi, przywileje dane przez Stolicę św., które, jak zaznaczył pap. Leon XIII., który w większości te przywileje nadał, otrzymują tylko ci, którzy rzeczywiście pracę swoją Dziełu temu poświęcają, chociażby tylko jedną dwunastkę czyli jedną serję prowadzili, jakoteż ci, którzy ofiarą swoją do misji coś dopomagają, którzy mianowicie albo roczną składkę za jedną dwunastkę czyli serję (7'20) na Dziecięctwo posyłają, albo też wieczystą składkę (50 zł.) na to Dzieło uiszczają. Dlatego tak ułatwia Stolica św. zakładanie tego Dzieła podobnie jak zakładanie Dzieła Rozkrzewienia Wiary św., aby Dzieło to można wszędzie zaprowadzać. Z powyższego wynika, że Dyrektorem Dzieła św. Dziecięctwa staje się jakiś kapłan od tego czasu i Dzieło od tego czasu w parafji jakiejś lub w szkole

istnieje, odkąd faktycznie je tam prowadzić zaczęto. Do prowadzenia Dziecięctwa w parafji może delegować ks. proboszcz ks. wikarego lub innego księdza do spowiadania aprobowanego, ale wtedy otrzymuje przywileje tylko ten, który faktycznie nad Dziełem pracuje. Jeżeli zaś i ks. proboszcz i ks. wikary pragną mieć przywileje, powinni się pracą nad Dziecięctwem podzielić i wtedy każdy z osobna te przywileje przez Dyrekcję Krajową przesłane otrzymuje. Ponieważ każdy pracujący nad Dziecięctwem osobiście przywileje otrzymuje, nie są więc przywileje te przywiązane do parafji, lecz do osoby.

Dyrekcja Krajowa.

Jak już poprzednio uprasza uprzejmie Dyrekcja, aby WW. XX. zgłaszając się do współpracy, raczyli podawać prócz nazwiska także swoje **imię i czytelnie pisać**, bo nie raz odgadnąć nie można, kto podpisany albo o co chodzi.

Aby **przeglądać** dobrze, co Rocznik podaje **na okładkach** albo w uwagach, bo z powodu nieczytania poleceń lub ogłoszeń Rocznika, posyła się niepotrzebne zapytania do Dyrekcji.

Nadto prosimy bardzo, aby pożyczonych przeźroczy nie przetrzymywać za długo często nawet bezczynnie, gdyż cierpi z powodu tego Dziecięctwo gdzieindziej; skąd podania o pożyczenie przychodzą a nie możemy im zadość uczynić.

Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.